POLACY I NIEMCY BAŁTYCCY W KRAJU WARTY SPOTKANIE PO 70 LATACH

O tym jak wiele emocji budzi wciąż, nawet po upływie 70 lat, temat przesiedleń – wysiedleń, można się było przekonać podczas dość nietypowego spotkania, jakie w dniach 16-18 października 2009 r. miało miejsce w Instytucie Zachodnim w Poznaniu. Przybyła na nie ok. 100-osobowa grupa Niemców Bałtyckich, którzy w pierwszych miesiącach wojny zostali przesiedleni do Poznania i okolic z Łotwy i Estonii, a także Polacy, którzy w tym samym czasie w brutalny sposób zostali wyrzuceni ze swych mieszkań i deportowani do Generalnego Gubernatorstwa.

Spotkanie to stworzyło niebywałą okazję, by przyjrzeć się historii sprzed 70 lat świeżym okiem i spojrzeć na problematykę wysiedleń – przesiedleń nie tylko z własnego, osobistego punktu widzenia, ale szerzej, pod różnymi aspektami i pod różnym kątem. Ważnym przesłaniem tego spotkania było skonfrontowanie jego uczestników z pogłębioną refleksją naukową dotyczącą tego zjawiska oraz stworzenie platformy porozumienia między dwoma różnymi grupami, których ono dotknęło.

Do niedawna pojęcie „Niemcy Bałtyccy" nie funkcjonowało w świadomości mieszkańców Poznania i Wielkopolski. Chyba niewiele osób zdawało sobie sprawę z tego, że Niemcy, którzy na początku wojny zajęli ich mieszkania, domy, sklepy, zakłady, zostali tu przesiedleni z krajów bałtyckich – głównie Łotwy i Estonii.

Niemcy Bałtyccy (*Deutsch-Balten*, *Deutschbalten* bądź *Baltendeutsche*) to osiedlona pierwotnie na obszarze dzisiejszej Łotwy i Estonii niemieckojęzyczna mniejszość narodowa. Określenie pochodzi z XIX w. Pierwsi osadnicy przybyli z Niemiec na tereny historycznych Inflant, Estonii i Kurlandii w okresie późnego średniowiecza w ramach kolonizacji wschodniej i zajęcia tych terenów przez Zakon Kawalerów Mieczowych (*Orden der Schwertritter*, *Schwertbrüderorden*). Większość z nich pochodziła z Westfalii i Dolnej Saksonii. Należeli do wyższych warstw społecznych (potomkowie rycerstwa, szlachta, bogate mieszczaństwo, duchowni, uczeni, kupcy, rzemieślnicy), wywierając duży wpływ na rozwój kultury i języka rodzimej ludności. Mieszkali głównie w miastach (Ryga, Tallin, Reval, Dorpat), przyczyniając się do rozkwitu miast hanzeatyckich. Na terenach wiejskich byli na ogół właścicielami majątków ziemskich. Pod koniec XVIII w. na obszary te napłynęło wielu niemieckich uczonych, rzemieślników i teologów. Mając zagwarantowaną daleko posuniętą niezależność (posiadali autonomię kulturową), byli przez dwa wieki lojalnymi poddanymi caratu. Późniejsze próby ich rusyfikacji skłoniły niektórych do przeniesienia się do Niemiec. W 1934 r. w Estonii zamieszkiwało jeszcze 16 300 Niemców, w 1935 r. na Łotwie było ich ok. 62 tys., z tego 38 tys. mieszkało w Rydze. Początek II wojny światowej spowodował całkowity exodus tej ludności. Na mocy układu pomiędzy ZSRR a III Rzeszą z 28 września 1939 r. jesienią tego samego roku niemal wszyscy Niemcy Bałtyccy (ok. 70 tys. osób) zostali przesiedleni na teren Rzeszy do Kraju Warty[1].

Siedemdziesiąta rocznica tych wydarzeń, po latach, które nie dawały gwarancji na właściwą ocenę pobytu Niemców Bałtyckich w Kraju Warty, stała się pretekstem do próby zmierzenia się wspólnie z Polakami z tym trudnym dla obu stron tematem. Inicjatorzy spotkania wyszli z założenia, iż chcąc pogłębić wiedzę o tamtym czasie, a nie tylko „studiując później pożółkłe akta

[1] Obecnie w krajach bałtyckich pozostało bardzo niewielu Niemców etnicznych (wg spisu z 2004 r. na Łotwie żyje ich nieco ponad 3 tys.; w Estonii wg spisu z 2000 r. – niecałe 2 tys. osób; kilka tysięcy etnicznych Niemców żyje także na Litwie).

archiwów", jest to ostatni moment, by pozbierać wspomnienia świadków wydarzeń i porównać je ze zgromadzonymi przez badaczy dokumentami i naukowymi opracowaniami[2]. Z ówczesnych świadków wydarzeń pozostała już bowiem tylko nieliczna garstka tych, którzy tamte lata przeżyli jako dzieci, i którzy siłą rzeczy nie mogli mieć wtedy oglądu całej sytuacji politycznej. W pamięci Niemców Bałtyckich okres spędzony w Kraju Warty był tylko krótkim epizodem. Polacy rzadko postrzegali ich wówczas jako szczególną grupę, ponieważ Niemców przybyłych z Rzeszy było niemal dwudziestokrotnie więcej. W ostatnim czasie w środowisku Niemców Bałtyckich, zamieszkałych od zakończenia wojny w Republice Federalnej i zrzeszonych w *Deutsch-Baltische Gesellschaft*[3], coraz bardziej zaczął dojrzewać pomysł, aby wspólnie z Polakami sięgnąć pamięcią do tamtych lat i na miejscu wraz z nimi poszukać śladów przeszłości.

Wspomnienia Niemców Bałtyckich dotkniętych problemem przesiedlenia w 1939 r. z Łotwy i Estonii do Kraju Warty wiązały się przede wszystkim z utratą ich bałtyckich stron ojczystych i koniecznością stawienia czoła zupełnie nowym stosunkom, w obcym otoczeniu, gdy zdani byli na władzę urzędów, sprawowanych głównie przez tzw. *Reichsdeutschów*. Los polskiej ludności w Kraju Warty pojawiał się w ich pamięci jedynie na marginesie, i to na ogół z uczuciem ścisku w sercu. Nie dało się bowiem zaprzeczyć, że istniał bezpośredni związek między ich losem a losem Polaków tam zamieszkałych. W wielu rodzinach Niemców Bałtyckich temat ten odsuwano zatem od siebie z poczuciem: „lepiej tego nie tykać". Jednak poprzez wykluczanie bądź omijanie problemów z przeszłości nie da się stworzyć podwalin dla prawdziwego pojednania z sąsiednim narodem i wytworzenia stosunków ukierunkowanych na przyszłość. Należy więcej ze sobą rozmawiać o tamtym czasie i tamtych wydarzeniach. I ta myśl stała się impulsem dla zarządu *Deutsch-Baltische Gesellschaft*, a zwłaszcza jego przewodniczącego dr. Eckharda Neandera, by podjąć działania i wspólnie z polskim partnerem w centralnym miejscu tamtych wydarzeń, w Poznaniu, zorganizować sesję poświęconą tej problematyce. W Niemczech, w środowisku przesiedlonych pomysł ten wzbudził różne reakcje: od głosów zachęty, zwłaszcza ze strony zaproszonych do udziału historyków, po sceptycyzm i krytykę.

Partnerem polskim, który od początku wyraził gotowość podjęcia się tego zadania i chęć współpracy, był Instytut Zachodni. I tak doszło do zorganizowania wspólnej konferencji zatytułowanej: „Przesiedleni – wypędzeni. Niemcy Bałtyccy i Polacy 1939-1945 w Kraju Warty". Patronowali jej: Instytut Zachodni oraz Stowarzyszenie Niemców Bałtyckich (*Deutsch-Baltische Gesellschaft e. V.*). Finansowego wsparcia udzielili: Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej w Warszawie, Polsko-Niemiecka Fundacja Nauki we Frankfurcie n. Odrą oraz Urząd Pełnomocnika ds. Kultury i Mediów w Berlinie. W trzydniowych obradach udział wzięli też naukowcy (z Polski i z Niemiec) oraz osoby żywo zainteresowane tematem. Wśród uczestników znaleźli się nie tylko ludzie zaawansowani wiekiem, ale też przedstawiciele młodego pokolenia towarzyszący swym rodzicom bądź dziadkom.

Niemcy przyjechali do Poznania z różnymi oczekiwaniami, ale też z obawami. Problematyka tego spotkania była bowiem niezwykle trudna i delikatna, gdyż dotyczyła nie tylko suchych faktów,

---

[2] H.-D. Handrack, *Posen 1939 – Poznań 2009. Ein Tagungsbericht*, „Baltische Briefe", nr 11, November 2009, (62 Jg.), s. 1.

[3] *Deutsch-Baltische Gesellschaft e. V.* (Stowarzyszenie Niemców Bałtyckich) zostało założone pierwotnie jako ziomkostwo *Deutsch-Baltische Landsmannschaft im Bundesgebiet* zrzeszające Niemców etnicznych z Łotwy i Estonii. Jego siedziba mieści się w Darmstadt. Pod patronatem stowarzyszenia działa 11 samodzielnych związków krajowych z 45 grupami regionalnymi, jak również 9 organizacji korporacyjnych i 5 zrzeszeń na zasadzie spółek (5) oraz pojedynczy członkowie. Stowarzyszenie współpracuje z organizacjami kulturalnymi w Estonii i na Łotwie.

zarządzeń i rozporządzeń w wymiarze politycznym, ale przede wszystkim skutków tej polityki, czyli jednostkowych losów ludzkich. Dotykała bolesnych wspomnień, przeżywanych koszmarów, a później prób wyparcia pewnych obrazów z pamięci. I dlatego zetknięcie się osób, które zostały wyrzucone ze swych mieszkań w wyniku określonych przepisów prawnych, z tymi, którzy je zajęli wskutek przymusowych przesiedleń, w dużej mierze nie z własnej inicjatywy, było pierwszą próbą wspólnego zmierzenia się z przeszłością, „otwarcia się" na inne wspomnienia i znalezienia poprzez nabytą wiedzę i wzajemne poznanie płaszczyzny porozumienia umożliwiającej dalszy dialog.

Była to pierwsza w Polsce konferencja ukazująca współzależności pomiędzy wypędzeniem Polaków z Poznania i Wielkopolski a przesiedleniem i osadnictwem Niemców Bałtyckich z Łotwy i Estonii. Inaugurując spotkanie prof. Andrzej Sakson, dyrektor Instytutu Zachodniego ,przedstawił tło historyczne i politykę okupanta w Kraju Warty w latach 1939-1945, przybliżył zasady i przebieg akcji wysiedleń ludności polskiej z tego terenu oraz proces osiedlania się na nim Niemców Bałtyckich. Zachęcił jednocześnie zebranych do obejrzenia wystawy towarzyszącej konferencji pt. „Polacy – Niemcy Bałtyccy w Kraju Warty 1939-1945", opartej na zbiorach Archiwum II wojny światowej Instytutu Zachodniego, prezentującej dokumenty, zdjęcia i publikacje dotyczące relacji Polaków i Niemców w czasie okupacji. Współorganizator konferencji dr E. Neander naświetlił natomiast problem uporania się Niemców Bałtyckich z własną przeszłością oraz podał przyczyny, które skłoniły ich do podjęcia próby stawiania czoła historii sprzed lat.

Podczas debaty naukowej referenci zajęli się problemem przesiedleń – wysiedleń – wypędzeń z punktu widzenia różnych grup narodowościowych będących obiektami polityki narodowosocjalistycznej prowadzonej przez Hitlera i jego aparat wykonawczy w okupowanej Polsce. Główne cele, metody i rezultaty jego polityki zakładającej „nowy narodowościowy porządek Europy" omówił szczegółowo dr Markus Roth z Instytutu Herdera w Marburgu. Realizację swego celu – germanizację nie ludności (jak to czynił Bismarck), lecz ziemi, Hitler zamierzał przeprowadzić poprzez transfer ludności: wysiedlenia (ludności rodzimej) i osiedlenia (ludności niemieckiej) na zaanektowanych terenach. Rozpoczęty jesienią 1939 r. proces „sprowadzania do Rzeszy" (*Heimholung*) Niemców z krajów bałtyckich i osiedlania ich głównie na obszarze Kraju Warty znalazł swą kontynuację w gigantycznej akcji przemieszczania narodów.

Wykonaniu tego zadania służył aparat wykonawczy Heinricha Himmlera, który jako „komisarz Rzeszy do spraw umacniania niemczyzny" z pełnym zaangażowaniem zajął się wdrażaniem wytycznych dotyczących celów polityki narodowościowej. Jego podstawowym zadaniem było: 1) przeprowadzenie transferu Niemców, którzy dotąd „musieli żyć na obczyźnie" i ich osiedlenie na obszarze „wielkoniemieckiej Rzeszy"; 2) sprawowanie kontroli nad Polakami i Żydami na okupowanych obszarach i likwidowanie ich „szkodliwych wpływów" oraz 3) wysiedlenie Polaków i Żydów celem stworzenia miejsca dla nowych osadników. Przedstawiając funkcjonowanie aparatu władzy Himmlera: poszczególnych jednostek administracyjnych, urzędów i instytucji, służących wypełnianiu tych zadań i koordynacji polityki przesiedleń na zaanektowanych obszarach, M. Roth wykazał, jak precyzyjnie i zarazem restrykcyjnie realizowana była w Kraju Warty polityka Hitlera i jak sprawnie przebiegał proces uczynienia z tego terenu „poligonu narodowosocjalistycznej polityki narodowościowej", „wzorcowego okręgu" i „modelu polityki germanizacyjnej". M. Roth naświetlił jak w praktyce wyglądała realizacja poszczególnych planów deportacji Polaków i Żydów z ziem wcielonych do Rzeszy. Niekiedy jednak, mimo precyzyjnych ustaleń, dochodziło do zakłóceń w przebiegu całej akcji z powodu złej komunikacji między jednostkami władzy administracyjnej odpowiedzialnymi za realizację wysiedleń i przesiedleń,

co powodowało, że przybywający do Kraju Warty Niemcy Bałtyccy byli mimowolnie świadkami brutalnego wyrzucania z domu Polaków. Równie bezwzględne działania podejmowano wobec Żydów na tym terenie. Kraj Warty był bowiem „centralnym kołem napędowym narodowosocjalistycznej polityki przesiedleń", prowadzonej w sposób szczególnie radykalny, a jej skutkiem były ludobójstwo i wypędzenia o niewyobrażalnych rozmiarach.

Poparte naukowymi dowodami wystąpienie M. Rotha stanowiło znakomity punkt wyjścia i tło do dyskusji, jaką organizatorzy zaplanowali jako następny punkt programu, przewidując w tym miejscu czas na relacje polskich i niemieckich świadków wydarzeń. Było to drastyczne zderzenie zimnej polityki z jej realnymi skutkami dotykającymi bezpośrednio jednostkowych losów ludzkich. Te indywidualne, bolesne doświadczenia oddawały bowiem cały tragizm tamtych czasów. Polacy mówili głównie o tym, co najbardziej utkwiło im w pamięci z pierwszych dni wojny, kiedy w majestacie władzy wyrzucano ich z domów i mieszkań. W tych bardzo osobistych wypowiedziach dało się wyczuć rozpacz i gorycz, których zaznali jako dzieci i która w nich tkwiła nadal, mimo upływu czasu. W ich pamięci zachowały się obrazy: wszechobecnego strachu, zimna, głodu, poniewierki w transportach. Niektórzy opowiadali o swych przeżyciach z większym dystansem. A czasami w ich pamięci pozostały obrazy przyjazne – wspomnienie pomocy, nakarmienia bądź schronienia, jakich doznano ze strony pojedynczych Niemców w bezpośrednich kontaktach.

Bardzo interesujące z uwagi na swą wymowę i sposób prezentacji było wystąpienie Jany Bosse, młodej studentki socjologii z Berlina, która ciekawie przedstawiła wyniki wywiadów, jakie przeprowadziła wśród Niemców Bałtyckich na temat ich przeżyć i wspomnień z okresu, jaki spędzili w Kraju Warty. Zebrała mianowicie wypowiedzi ok. dwudziestu niemieckich świadków wydarzeń, którzy ze względu na podeszły wiek nie mogli przybyć na planowane w Poznaniu spotkanie. Zainteresowanie J. Bosse tym tematem wynikało z pobudek osobistych: jej dziadkowie należeli bowiem do osób przesiedlonych w 1939 r. na te tereny.

Prezentując rezultaty przeprowadzonych rozmów, J. Bosse przedstawiła pokrótce obraną metodę badawczą i czynniki mogące mieć wpływ na zapamiętane treści. Zebrany materiał podzieliła na trzy części. W pierwszej znalazły się refleksje i wspomnienia dotyczące okresu bezpośrednio po przybyciu do Kraju Warty, związane z przejmowaniem mieszkań, sklepów *etc.*, i generalnie z budowaniem egzystencji w nowych warunkach. W części drugiej przedstawiła wypowiedzi odzwierciedlające ówczesne relacje przesiedlonych Niemców Bałtyckich z Polakami i ich nastawienie do Polaków. Część trzecią zatytułowała: *Spojrzenie wstecz*, chodziło o próbę oceny czasu, który spędzili w Kraju Warty, a także opinie na temat planowanej konferencji. Wyniki swych badań J. Bosse poparła licznymi cytatami (również w wersji oryginalnej poprzez nagranie), przy czym na życzenie niektórych rozmówców, zachowała ich anonimowość. Prelegentce udało się zebrać i zaprezentować paletę różnych postaw i zachowań zarówno w odniesieniu do przeszłości, jak też co do sensu organizowania na ten temat sympozjum po upływie lat. Na podstawie autentycznych, zarejestrowanych na taśmie wypowiedzi, można się było przekonać, iż istniała duża rozbieżność zapamiętanych wrażeń, doznań i przeżyć, a także ocen w stosunku do wydarzeń sprzed 70 lat. We wszystkich tych relacjach rzeczą uderzającą było to, iż niezależnie, jak oceniano ten czas – czy jako bardzo zły, czy wyjątkowo piękny – dotyczyły one spraw czysto ludzkich, „normalnych", codziennych. Doświadczenie miłości, przyjaźni, przygody jest bowiem piękne w każdych okolicznościach, niezależnie od miejsca, jak to wynikało z wypowiedzi rozmówców. Nie było też, co zrozumiałe, jednoznacznych opinii na temat tamtego czasu. Różne były bowiem doświadczenia i sytuacja życiowa każdej z pytanych osób, a także różny stopień wrażliwości i postawa życiowa.

J. Bosse pozostawiła wszystkie te wypowiedzi bez komentarza, zaznaczając, iż nie czuje się do tego uprawniona. Komentarz nie był zresztą potrzebny.

Problem wysiedleń Polaków i Żydów z ziem polskich wcielonych do III Rzeszy w latach 1939-1941 był przedmiotem refleksji doc. Marii Rutowskiej z Instytutu Zachodniego, która naświetliła podłoże i założenia niemieckich planów germanizacyjnych wobec okupowanych przez Trzecią Rzeszę ziem polskich, mających na celu zdobycie dla Niemców tzw. przestrzeni życiowej i przesunięcie granicy Rzeszy w kierunku wschodnim. W praktyce oznaczało to usunięcie z tych terenów ludności polskiej oraz zasiedlenie ich Niemcami. Niezmiernie ważne było przedstawienie poszczególnych faz długo- i krótkofalowych planów wysiedleńczych względem ludności polskiej i przesiedlania Niemców etnicznych z krajów nadbałtyckich (Łotwy, Estonii) oraz Wołynia, wschodniej Galicji i Białostocczyzny, gdyż dawało to obraz rozmiarów, jakie przybrała cała akcja. W latach 1939-1941 na obszarach polskich wcielonych do Rzeszy osiedlono łącznie 361 tys. Niemców etnicznych, natomiast liczba wszystkich osiedlonych do 1944 r. Niemców w tej części okupowanej Polski wyniosła 630 tys. osób; z tego ponad 85% zostało skierowanych do Kraju Warty.

Charakteryzując proces wysiedlania ludności polskiej z tych terenów, M. Rutowska zwróciła uwagę na kryteria stosowane przy wyznaczaniu osób podlegających wysiedleniu, przedstawiła sposób organizowania akcji wysiedleńczych, ich głównych wykonawców (policja i służby bezpieczeństwa, żandarmeria, policja ochronna, formacje *SS* i *SA*) oraz przebieg deportacji ludności polskiej i żydowskiej do GG. Wskazując na brutalne metody, jakie stosowano do wzmocnienia efektu zastraszania, przypomniała również, iż majątek osób wysiedlanych podlegał konfiskacie na rzecz Rzeszy. M. Rutowska omówiła także funkcję utworzonych na terenie Wielkopolski obozów przejściowych dla wysiedlanej ludności polskiej (w dzielnicy Główna w Poznaniu, w Konstantynowie k/Łodzi, w Łodzi) i opisała szczegółowo warunki, jakie w nich panowały oraz warunki transportu. Przytaczając dane liczbowe dotyczące osób wywiezionych do GG w poszczególnych etapach, zwróciła uwagę, iż w literaturze przedmiotu podawane są często różne liczby i szacunki dotyczące wysiedleń Polaków i Żydów z ziem polskich wcielonych do Rzeszy. Za wiarygodne przyjmuje się dane mówiące, iż w okresie od grudnia 1939 r. do marca 1941 r. wysiedlono ogółem ok. 365 tys. osób, w tym z Kraju Warty ponad 280 600 osób. Na pozostałych obszarach ziem wcielonych do Rzeszy (Gdańsk-Prusy Zachodnie, Górny Śląsk, Rejencja ciechanowska) deportacje ludności polskiej miały mniejszy wymiar.

Kwestią *Osiedlenia Niemców Bałtyckich w Kraju Warty* zajął się w swym wystąpieniu dr Matthias Schröder (Münster). Zwrócił uwagę, iż problem, który ma przedstawić: historia Niemców Bałtyckich z okresu 1939/1940 i ich tzw. powrotu do Rzeszy (*Heim-ins-Reich*), do niedawna dyskutowany był przede wszystkim w kręgach ziomkowskich. Punktem wyjścia jego rozważań były dwie relacje świadków wydarzeń odzwierciedlające przeciwstawne odczucia związane z koniecznością opuszczenia dotychczasowych stron ojczystych (łotewskich, estońskich) i udania się w nieznane, na obczyznę. I tu następowała konfrontacja wyidealizowanego często obrazu o tzw. kraju macierzystym (*Mutterland*) z rzeczywistością, jaką zastano po przybyciu do Kraju Warty. W gruncie rzeczy sama akcja przesiedleń przeprowadzona była bardzo sprawnie: pierwszy z 18 statków opuścił Estonię 18 października, ostatni – 15 listopada 1939 r. Z Łotwy pierwszy statek wyruszył z Rygi 7 listopada 1939 r. W miesiąc później cała akcja została zakończona i objęła w sumie ok. 65 tys. osób.

W dalszej części wystąpienia M. Schröder skupił uwagę na przedstawieniu sytuacji bytowej Niemców Bałtyckich po przybyciu do Kraju Warty, czyli jak wyglądało ich urządzanie się i organizowanie

całego zaplecza w nowym miejscu (szukanie mieszkań, pracy, zdobywanie przedmiotów codziennego użytku *etc.*). Wskazał też na różne postawy politycznego zaangażowania tej grupy osób, przyznając, iż byli wśród nich bez wątpienia również narodowi socjaliści z przekonania, zwłaszcza wśród młodszej generacji. Poprzez przynależność do *NSDAP* niektórzy próbowali zapewnić sobie lepszą pozycję. Część osób miała trudności z zaadoptowaniem się do nowych warunków. Funkcję integracyjną spełniał wówczas kościół ewangelicki, zwalczany silnie po 1940 r. przez Artura Greisera. M. Schröder przeprowadził też typologizację przesiedleń, uwzględniając zarówno zewnętrzne uwarunkowania polityczne, jak też czynniki wewnętrzne, psychologiczne, czyli przyczyny, które zadecydowały o przesiedleniu. Sporo uwagi poświęcił referent również zagadnieniu związku przyczynowo-skutkowego między przesiedleniami Niemców Bałtyckich i wypędzeniami rodzimej ludności polskiej w historiografii niemieckiej oraz ocenie różnych aspektów tego zjawiska przez historyków.

Dr Markus Krzoska z Uniwersytetu w Gießen poruszył ważny problem: *Volksdeutsche w Kraju Warty w okresie panowania narodowosocjalistycznego*. Nakreślając krótki rys historyczny procesu osiedlania się ludności niemieckiej na ziemiach polskich w minionych wiekach, zwrócił uwagę, iż szczególnie duży był udział ludności niemieckiej w zachodniej i północnej części terytorium Rzeczypospolitej, na obszarze tzw. Prus Królewskich oraz w Wielkopolsce. Po I wojnie światowej nastąpił znaczący spadek liczby Niemców na tych terenach, co spowodowało, iż na początku II wojny światowej na terenie późniejszego Kraju Warty zamieszkiwało ok. 325 tys. ludności niemieckiej. Stanowiło to 6,6% całkowitej liczby ludności tego terytorium. Wskutek polityki narodowych socjalistów w kwietniu 1944 r. liczba ludności niemieckiej w Kraju Warty wzrosła do ok. 1 mln.

Przechodząc do tematu swego wystąpienia, M. Krzoska objaśnił pojęcia: *Volksdeutsch* i „niemiecka lista narodowościowa", a także cel jej utworzenia oraz kategorie osób do niej przyporządkowanych. Odwołując się do dążeń A. Greisera uczynienia z Kraju Warty „wzorcowego okręgu Rzeszy", Krzoska omówił przejęcie administracji i majątku trwałego przez narodowych socjalistów, metody prowadzonej przez nich polityki narodowościowej, w tym działalność *NSDAP* oraz politykę komunalną w Kraju Warty. Niemało miejsca poświęcił też problemom integracyjnym osób przesiedlonych w ramach akcji *Heim ins Reich* z krajów bałtyckich, Wołynia, Besarabii, Bukowiny oraz innych regionów ZSRR (ok. 500 tys.), jak również osób przybyłych dobrowolnie z głębi Rzeszy (ok. 400 tys.). Przedmiotem jego rozważań była też polityka ludnościowa Greisera na podlegającym mu terenie oraz różnice w traktowaniu przesiedlonych Niemców, *Volksdeutschów*, Polaków. Krzoska poruszył ponadto kwestię stosunku *Volksdeutschów*, *Reichsdeutschów* i Niemców Bałtyckich do ludności polskiej i żydowskiej, pokazując skomplikowane relacje między nimi w życiu codziennym. W konkluzji autor stwierdził, iż postawa *Volksdeutschów* była w czasie wojny swoistą mieszaniną chęci dostosowania się i niezadowolenia. I choć wielu z nich było silnie przesiąkniętych ideologią narodowosocjalistyczną, to jednak narastało w nich rozczarowanie sytuacją.

U siebie na obczyźnie? Niemcy Bałtyccy w Kraju Warty jako dyskurs poboczny w literaturze niemieckiej – tak zatytułował swe rozważania prof. Hubert Orłowski (Instytut Zachodni, Poznań). Zajmując się od dłuższego czasu niemiecką i polską literaturą deprywacji, zauważył, iż spośród setek tytułów niemieckiej bądź niemieckojęzycznej literatury podejmującej temat cierpień doznanych podczas ucieczek i wypędzeń, niewiele było takich, które werbalizowały doświadczenia Niemców Bałtyckich w Kraju Warty. Objaśniając definicję pojęcia „deprywacji", wskazał na zasadnicze różnice między niemieckim piśmiennictwem deprywacyjnym a literaturą Niemców Bałtyckich związaną z „epizodem Kraju Warty". O ile literatura niemiecka (a także literatura wspo-

mnieniowa *Volksdeutschów* i *Reichsdeutschów* z Kraju Warty) ogniskuje się głównie na przełomie 1944/1945, czyli na ostatnich miesiącach i tygodniach przed ucieczką, samej ucieczce i przymusowym wysiedleniu (koncentrując uwagę na cierpieniu i bólu związanym z końcem wojny i utratą stron ojczystych), o tyle utwory Niemców Bałtyckich są spojrzeniem z innej perspektywy. Hasło „powrotu do Rzeszy", traktowane przez nich dosłownie, okazało się oszustwem. Przesiedleni Niemcy natrafili tu na jeszcze „ciepłe domostwa", czyli dopiero co opuszczone gospodarstwa, domy, mieszkania Polaków, których stąd bezwzględnie wyrzucono i deportowano do GG. Tego rodzaju przeżycia nie mogły nie pozostawić śladu na psychiczno-moralnej postawie tych ludzi.

Przedmiotem wnikliwej analizy H. Orłowskiego stały się dwa utwory literackie: słuchowisko *Die verschlossene Tür* (1952) Freda von Hoerschelmanna oraz powieść *Polnische Wirtschaft* (1981) autorstwa Waldtraut Villaret. W obu przypadkach pokazane zostało zróżnicowane spektrum ludzkich zachowań, napięć i konfliktów, różne postawy ideologiczne, różne oblicza cierpienia i rozterki. Referent zastanawiał się: o co chodzi we współczesnych dyskusjach na temat ucieczek, przymusowych wysiedleń, wypędzeń? Czy o elementarną erupcję bólu i smutku, czy o (bezinteresowną, nieosobistą, nie egoistyczną) pamięć? W jego opinii pojęcie „wypędzenie" dopiero wtedy stanie się nadrzędnym instrumentem analitycznego opisu, kiedy wygaśnie jego polityczna biografia i aktualne polityczne uwikłania. W interesujący sposób przedstawił również argumentację i różne płaszczyzny dyskursu na temat pamięci.

Temat, który podjęła w swym wystąpienia dr Anna Ziółkowska z Muzeum Martyrologii w Żabikowie: *Sytuacja Polaków w Kraju Warty* nie był dla polskich uczestników konferencji czymś nieznanym. Był natomiast ogromnie ważny jako przekaz adresowany głównie do strony niemieckiej. Punktem wyjścia rozważań A. Ziółkowskiej były podstawowe założenia i wytyczne do realizacji nowego modelu politycznego, ekonomicznego i demograficznego, jakie dla Kraju Warty opracował Arthur Greiser, obejmując rządy na tym obszarze jako namiestnik Rzeszy (*Reichsstatthalter*) i najwyższy przedstawiciel władzy partyjnej (*Gauleiter*). Zasadniczy cel Greisera – uczynienie z Kraju Warty wzorcowego pod każdym względem okręgu, który miał się stać przykładem kształtowania stosunków narodowosocjalistycznych dla całej Trzeciej Rzeszy i „poligonem narodowego socjalizmu" w zakresie metod postępowania z podbitą ludnością, zakładał dokonanie zmian obrazu społecznego na tym terenie poprzez wzmocnienie liczebne ludności niemieckiej, wyniszczenie narodu polskiego i likwidację ludności żydowskiej. Omówienie założeń programowych Greisera i sposobów ich wcielania w życie A. Ziółkowska poparła licznymi cytatami wypowiedzi osławionego zarządcy Kraju Warty. Swą uwagę skupiła przede wszystkim na jego polityce ludnościowej opierającej się na programie totalnej walki z ludnością polską i żydowską (począwszy od sporządzenia kartotek i list proskrypcyjnych z nazwiskami Polaków i Żydów, których należało w pierwszej kolejności „wyeliminować", po publiczne egzekucje Wielkopolan). Uwypukliła różne formy prześladowania podbitej ludności oraz kolejne akcje władz hitlerowskich zmierzające do likwidacji polskich warstw przywódczych Kraju Warty. Temu celowi służyły m.in. główne miejsca eksterminacji elity społeczeństwa polskiego na terenie Poznania (Fort VII) i regionu (Rawicz, Wronki).

Przedmiotem refleksji A. Ziółkowskiej były również różnice dotyczące praw ludności niemieckiej, polskiej i żydowskiej na terenie kraju Warty oraz działania zmierzające do fizycznego unicestwienia kleru na tym obszarze. Omawiając formy represji stosowane wobec ludności polskiej na terenie Wielkopolski: od likwidacji polskiego szkolnictwa po przymus pracy fizycznej, zauważyła, iż szykany dotykały Polaków we wszystkich sferach życia codziennego. Swe

wystąpienie zakończyła wyliczeniem strat poniesionych w Kraju Warty wskutek realizowanej na tym terenie przez władze hitlerowskie polityki ludnościowej.

Los ludności żydowskiej w Kraju Warty – wypędzenie, rabunek i wymordowanie stanowił temat rozważań dr. Klausa-Petera Friedricha z Marburga. Kraj Warty był w okresie 1939-1942, obok okręgu lubelskiego w Generalnym Gubernatorstwie, swoistym narodowosocjalistycznym laboratorium dla radykalizacji obłędu rasowego, jak to określił K.-P. Friedrich. Uwypuklając bezwzględną politykę fanatycznych antysemitów, wspieranych przez aparat władzy, w tym A. Greisera, referent unaocznił zasięg pogromów na ludności żydowskiej, jakie miały miejsce już na samym początku wojny. Przytoczył też wypowiedzi świadków tamtych wydarzeń, które dawały świadectwo wyjątkowej brutalności działań nazistów (od przemocy fizycznej i psychicznej po konfiskatę mienia i brutalne mordy). Odwołał się też do raportu o *Wysiedleniu Poznańskich Żydów* z początku listopada 1939 r., w którym zostały opisane warunki realizowania planowych akcji wypędzeń ludności żydowskiej z zaanektowanych obszarów. Swe wywody K.-P. Friedrich poparł szczegółowymi danymi dotyczącymi rozmiarów i przebiegu poszczególnych etapów szeroko zakrojonej akcji deportacji Żydów z Kraju Warty oraz realizacji planów ich eksterminacji. Wskazał też na cały arsenał metod i środków przemocy stosowanych przez okupanta (począwszy od wprowadzenia antyżydowskich rozporządzeń, przez brutalne akty przemocy fizycznej, po konfiskatę ich majątku *etc.*). Formą represji było również tworzenie gett. Omawiając ten problem, referent naświetlił obrazowo warunki, jakie w nich panowały. Przedstawiając kolejne fazy procesu wymordowania ludności żydowskiej, wymienił głównych sprawców prześladowań i mordów na Żydach na terenie Kraju Warty. Tylko nieliczni z nich stanęli w Polsce lub w Niemczech przed sądem.

Zagadnienie *Wypędzenia Polaków i przesiedlenia Niemców w Kraju Warty w polskiej pamięci zbiorowej* było przedmiotem zainteresowania doc. Zbigniewa Mazura i prof. Andrzeja Saksona. Niezaprzeczalnym i trudnym do wytłumaczenia faktem jest silny wzrost zainteresowania pamięcią zbiorową, komemoracją i miejscami pamięci w ostatnich kilku dziesiątkach lat. Z. Mazur wskazał na trudności z definiowaniem samego pojęcia (pamięć zbiorowa), a także na spory i kontrowersje wokół tego zjawiska. Pokazał też wykorzystywanie pamięci zbiorowej dla celów polityki historycznej państwa, a także różnice w funkcjonowaniu europejskiej pamięci zbiorowej postrzeganej przez pryzmat bardzo zróżnicowanych doświadczeń narodowych.

Poruszając problem pamięci o II wojnie światowej, A. Sakson przypomniał, iż wkrótce po zakończeniu wojny naukowcy z Instytutu Zachodniego przystąpili do zbierania wspomnień mieszkańców regionu, którzy zostali stąd wysiedleni. Relacje te dotyczyły okoliczności ich wywózki, a także życia codziennego podczas okupacji, jak również różnych aspektów polityki władz narodowosocjalistycznych w Kraju Warty. W różnych latach miały też miejsce inne inicjatywy w tym zakresie podejmowane przez różne podmioty (nie tylko Instytut Zachodni, ale też Polskie Radio, „Głos Wielkopolski", „Gazetę Poznańską"), których celem było zgromadzenie możliwie szerokiej dokumentacji dotyczącej relacji świadków i opublikowanie wspomnień wysiedlonych Poznaniaków i Wielkopolan. A. Sakson omówił przy okazji literaturę naukową dotyczącą badań nad okresem okupacji w Wielkopolsce i przedstawił miejsca upamiętniania martyrologii Polaków i Żydów w Kraju Warty. Przytaczając cytaty z wypowiedzi świadków tamtych czasów pokazał, jak kształtowały się stosunki między Polakami a różnymi grupami ludności niemieckiej (*Volksdeutschami*, *Reichsdeutschami*, *Baltendeutschami*).

Warto dodać, iż w drugim dniu spotkania odbył się przedpremierowy pokaz fragmentów filmu polsko-niemieckiego *Jasnowłosa prowincja* w reż. Jacka Kubiaka, Klausa Salge i Janusza Zemera, którego polska premiera odbyła się dwa tygodnie później 5 listopada 2009 r. w sali kameralnej CK

Zamek. Film ten jest dokumentalną relacją o deportacjach obywateli polskich z ziem wcielonych do Rzeszy. Losy okupacyjne trzech głównych bohaterów i ich rodzin (ocalałego z zagłady poznańskiego Żyda Helmuta Steinitza, Niemca przesiedlonego z Łotwy do Kraju Warty Dietera Bielensteina oraz wysiedlonego z Poznania Henryka Jaszcza) stały się kanwą dla przedstawienia losów setek tysięcy wysiedlonych Polaków i Żydów oraz setek tysięcy sprowadzonych na ich miejsce Niemców etnicznych z sowieckiej strefy wpływów w Europie wschodniej. Warto wspomnieć, iż film ten został wyemitowany już wcześniej na antenie niemiecko-francuskiego kanału *ARTE*[4]. Prezentacja fragmentów tego filmu uczestnikom konferencji miała głęboki sens, stanowił on bowiem istotne uzupełnienie głosów polskich i niemieckich świadków wydarzeń. Oddawał też doskonale klimat tamtych czasów nie tylko poprzez obraz, jaki się wyłaniał na podstawie opowiadanych historii rodzinnych, ale przemawiał do wyobraźni zebranych również poprzez autentyczny zapis przemówień i wystąpień A. Greisera oraz innych przedstawicieli narodowosocjalistycznego aparatu władzy. Widać było, iż prezentowany materiał filmowy pozostawił na uczestnikach głębokie wrażenie.

Wiedza Polaków na temat historii II wojny światowej i stosunków polsko-niemieckich w przeszłości jest niewątpliwie bardzo duża. Dla polskich świadków tamtych czasów spotkanie to miało z pewnością nieco inny wymiar niż dla przybyłych Niemców Bałtyckich. Polacy nie przyszli tu, by się czegoś nowego dowiedzieć (ów czas tkwi w nich jak żywa pochodnia do dzisiejszego dnia), ale po to, by „wykrzyczeć" swój ból, by opowiedzieć o swoim losie, o swej krzywdzie, by ktoś ich wreszcie usłyszał. Dlatego też ocena znaczenia tego spotkania i wymiany poglądów z ich punktu widzenia może być nieco inna niż gości z Niemiec.

Wrażenia i refleksje (odczucia) niemieckich uczestników spotkania były, ze zrozumiałych względów, odmienne. Z rozmów przeprowadzonych z różnymi osobami w trakcie tego kilkudniowego, intensywnego zmagania się z przeszłością, jak również z relacji pokonferencyjnych zebranych i opublikowanych w „Mitteilungen aus baltischem Leben"[5] (piśmie wydawanym przez *Deutsch-Baltische Gesellschafi*) oraz w „Baltische Briefe"[6] wynikało, iż dla wielu z nich było to ogromne przeżycie pod wieloma względami. Dla sporej części Niemców Bałtyckich już sama podróż do Poznania miała wieloraki wymiar: przede wszystkim była to podróż quasi-sentymentalna, wiążąca się z poszukiwaniem miejsc znajomych, gdzie spędzili dzieciństwo, lata młodzieńcze. Niektórzy przybyli tu po raz pierwszy po 70 latach odkąd opuścili Poznań w 1945 r. Stąd ich ogromna ciekawość, jak wygląda miasto (region) obecnie, po tylu latach? Prawie każdy z nich starał się więc (na własną rękę) dotrzeć do tego „swojego" miejsca. Ale, sądząc po wypełnionej po brzegi sali obrad (od wczesnych godzin rannych do późnowieczornych) Niemcy przybyli tu nie tylko dla ożywienia własnych wspomnień, ale też z chęci zdobycia (poszerzenia) wiedzy na temat przesiedleń ludności niemieckiej, wypędzeń i mordów dokonanych na Polakach i Żydach.

Wyjeżdżali z Poznania z bardzo pozytywnymi odczuciami. Zwracano uwagę na dobrą organizację (w programie przewidziano również krótkie wspólne zwiedzanie miasta i jego najważniejszych zabytków) i bogaty program całego spotkania, a zwłaszcza na bardzo wysoki poziom naukowy referatów (których wysłuchano z uwagą i zainteresowaniem), jak również na pouczające dyskusje (choć niektóre wypowiedzi przepełnione były silnym ładunkiem emocjo-

[4] W maju 2010 r. film pokazano w ramach uroczystości związanych z otwarciem Centrum Dokumentacyjnego „Topographie des Terrors" w Berlinie. Godny uwagi jest fakt, iż film ten zdobył Polsko-Niemiecką Nagrodę Dziennikarską podczas III Polsko-Niemieckich Dni Mediów w Dreźnie (8 czerwca 2010 r.).

[5] „Mitteilungen aus baltischem Leben", November 2009, (55 Jg.), s. 2-5.

[6] H.-D. Handrack, *op. cit.*, s. 1-3.

nalnym). Ważna była też, jak podkreślano, możliwość rozmów z polskimi uczestnikami konferencji i wysłuchania relacji tych „z drugiej strony frontu", choć w tym względzie odczuwano głęboki niedosyt z uwagi na zbyt mały udział strony polskiej, a częściowo też na bariery językowe, co w przypadku kontaktów bezpośrednich miało ogromne znaczenie (A. Bergmann, H.-D. Handrack). O gotowości do wymiany myśli i doświadczeń może świadczyć przewijająca się często opinia, iż w bogatym programie konferencji zabrakło jednak czasu na indywidualne, nieformalne rozmowy.

Inspirujące były też ich rozmowy między sobą, które mieli okazję prowadzić nie tylko podczas konferencji, ale również do późnych godzin nocnych. Każdy z nich miał bowiem inny bagaż doświadczeń i inne obrazy w pamięci. Stąd wymiana myśli pozwoliła im nie tylko przywołać wspomnienia z przeszłości, ale też spojrzeć na nie w innym świetle, dostrzec je z innej perspektywy. Niektórzy podkreślali, iż dzięki tym ożywionym dyskusjom i rozmowom, nawet jeśli były one niekiedy nazbyt emocjonalne, wytworzyła się pewna nowa rzeczywistość, która prowadziła do lepszego zrozumienia i innego odczuwania (K. Hoyer)[7].

W opinii niemieckich uczestników spotkanie poznańskie pozostawiło na nich głębokie wrażenie; debata była bogata w treści, „poruszająca" i „pouczająca". Można było usłyszeć, że były to „nadzwyczaj udane obrady" i „opłacało się wziąć w nich udział" (H. Fehre)[8]. Uczestnicy niemieccy byli „głęboko poruszeni" i „pod wrażeniem" nie tylko sprawnego przebiegu obrad, ale przede wszystkim „wymowy merytorycznej". Znaczenie tej konferencji najlepiej oddają słowa jednego z uczestników: „jesteśmy przepełnieni tym, co tu przeżyliśmy" (H.-A. Treu)[9]. Niezatarte wrażenie pozostawiła również wspólna modlitwa w duchu ekumenicznym na zakończenie drugiego dnia obrad, którą poprowadził pastor Gunnar v. Schlippe z Hamburga.

Dla niektórych osób już sama konfrontacja współczesnego, „pięknie odnowionego", nowoczesnego, tętniącego życiem Poznania, z jego ruchliwymi ulicami i licznymi młodymi ludźmi, z tamtym Poznaniem okresu Kraju Warty, była czymś niezwykłym. Wieczorne rozmowy, podczas których nie tylko przywoływano dawne wspomnienia, ale też próbowano się zmierzyć z teraźniejszością i nowo nabytą wiedzą, były – jak podkreślano – niezwykle owocne i budujące. Uświadomiono sobie, że tamten czas: 1939-1945, który dla niektórych z nich był miejscem urodzin i wspomnień z dzieciństwa, a przede wszystkim historią ich rodziców i dziadków, którzy zostali przesiedleni do zdobytego Poznania, dla Polaków, którzy tu mieszkali i zostali stąd brutalnie wyrzuceni, jest wciąż otwartą, niezabliźnioną raną, okresem potwornych upokorzeń i zagrożenia egzystencji ich samych i ich rodzin. A sprawcą „tych potworności" były narodowosocjalistyczne Niemcy (M. v. Hirschheydt)[10].

Wśród niemieckich uczestników konferencji dało się zauważyć duże rozeznanie i spory zasób wiedzy na temat polityki przesiedleń Trzeciej Rzeszy oraz polityki nazistów wobec ludności polskiej i żydowskiej na okupowanych terenach. Tutaj jednak zostali skonfrontowani z bezpośrednimi relacjami świadków. I mimo iż przedtem zdawali sobie sprawę z tego, że wówczas zajmowali cudze mieszkania i domy, to teraz byli wstrząśnięci tym, co usłyszeli: jak w rzeczywistości przebiegała akcja wyrzucania z domów Polaków i w jakich warunkach odbywały się deportacje. Konfrontacja z tymi faktami była dla wielu z nich dużym przeżyciem, wręcz szokiem.

---

[7] „Mitteilungen...", s. 2.
[8] Jw., s. 2.
[9] Jw., s. 2.
[10] M. v. Hirschheydt, *Ein wichtiger Anfang*, „Mitteilungen...", s. 3.

Wiele osób przyznawało, iż ogromne zaangażowanie emocjonalne w relacjach polskich świadków tamtych czasów było samo przez się zrozumiałe i poruszyło ich do głębi (przynajmniej niektórych). Przekonano się jednocześnie, jak głęboko w polskiej pamięci zakorzenione są obrazy wkroczenia *Wehrmachtu* na ziemie polskie i wszystkiego, co się potem działo. Jak podkreślali niektórzy, mimo „wspaniałych" i „poruszających" referatów wygłoszonych przez polskich i niemieckich naukowców, najbardziej utkwiły im w pamięci zwłaszcza osobiste wypowiedzi, zarówno te naładowane gwałtownymi emocjami, jak też te bardziej wyważone, przepojone głębszą refleksją. Uzmysłowiono sobie, że nawet po tylu latach tamte wydarzenia na nowo w nich odżyły z ogromną siłą, co oznacza, iż psychicznie nie uporano się jeszcze z syndromem wojny. Zatem dopiero konfrontacja z ogromem udokumentowanych naukowo informacji zawartych w prezentowanych wystąpieniach, a także wysłuchanie relacji polskich świadków wydarzeń, pozwoliło im zrozumieć cały tragizm tamtej sytuacji.

Jeden ze świadków wydarzeń, Dieter Bielenstein[11] zauważył, iż było aktem odwagi ze strony organizatorów podjęcie tak trudnego tematu podczas wspólnej konferencji, gdyż, jak widać, zwłaszcza dla Polaków tamte straszne wydarzenia i przeżycia z tym związane nie są jeszcze wyblakłą kartą przeszłości, lecz historią cierpień ich rodziców i ich samych, które nadal w nich tkwią głęboko do dzisiaj[12]. I nawet jeśli pojedynczy Niemcy (Bałtyccy) w swym najbliższym otoczeniu, w bezpośrednich kontaktach z Polakami starali się wówczas zachowywać „po ludzku" i przyzwoicie, pomagając w taki czy inny sposób, niekiedy wręcz z narażeniem życia (wiele przykładów świadczących o dobrych stosunkach przesiedlonych Niemców z Polakami pojawiało się w wypowiedziach zarówno niemieckich, jak też polskich uczestników; mówił o tym również E. Neander w swym wystąpieniu inaugurującym konferencję), to były to wyjątki, i nic nie zmieni faktu, że działo się to za sprawą zbrodniczego systemu, jakim był narodowy socjalizm, który zakładał eksterminację wszystkich Polaków, podkreślił z całą mocą D. Bielenstein, zyskując duży poklask sali.

W podobnym duchu wypowiedziała się inna z uczestniczek spotkania, Monika v. Hirschheydt, która oceniając obrady stwierdziła, iż „Ta konferencja uczyniła ważny początek w relacjach między Polakami i Niemcami Bałtyckimi". W jej odczuciu wszystkie osobiste przeżycia i doświadczenia znajdują swe uzasadnienie we wspomnieniach, ale należy przy tym dostrzegać i nazwać po imieniu istniejące jednocześnie zbrodnicze struktury[13].

Za niewątpliwą wartość tego polsko-niemieckiego spotkania można uznać to, iż zarówno na podstawie bogatych faktograficznie referatów, jak też przede wszystkim relacji polskich i niemieckich świadków wydarzeń, niemieccy uczestnicy mogli zrewidować i poszerzyć swoją wiedzę na temat

---

[11] Dieter Bielenstein jest dziennikarzem i publicystą, pochodzącym z rodziny głęboko zakorzenionej w ziemi i kulturze łotewskiej. Jego pradziadek August Johann Gottfried Bielenstein był ewangelickim pastorem (1826-1907 Mitau), wybitnym lingwistą, etnologiem, etnografem i teologiem. Ukończył studia na uniwersytecie w Halle, podobnie jak wielu innych znanych duchownych bałtyckich; pracę doktorską obronił w 1850 r. na uniwersytecie w Dorpacie (Dorpat); od 1867 r. był pastorem w parafii Doblen w Kurzeme (Kurlandii). W 1883 r. otrzymał tytuł doktora *honoris causa* uniwersytetu w Königsbergu. Był członkiem Akademii Nauk w St. Petersburgu. Jako badacz języka i folkloru łotewskiego był autorem licznych prac z dziedziny językoznawstwa, etnografii i etnologii; podjął się m.in. lingwistycznej i egzegetycznej rewizji tłumaczenia biblii na język łotewski (1877); był też wydawcą jednej z największych gazet w języku łotewskim. O jego zasługach dla rozwoju języka i kultury łotewskiej może świadczyć fakt, iż z okazji 100. rocznicy jego śmierci została zorganizowana w Rydze 6 lipca 2007 r. międzynarodowa konferencja pt. „Dr. Augusts Bd'lenšteins par latviešu kultūras pamatvērtību – ar' Eiropā" („Dr. August Bielenstein – Forscher der Grundlagen lettischer Kultur sowie deren Vermittler in Europa"). Zob. Materiały pokonferencyjne: *August Bielenstein und die Letten. Zum Gedenken des Gelehrten*, wydane w języku łotewskim i niemieckim, Riga 2007, 260 s.

[12] D. Bielenstein, *Vertiefte Nachbarschaft*, „Mitteilungen...", s. 5.

[13] M. v. Hirschheydt, *Ein wichtiger Anfang*, „Mitteilungen..., s. 3.

tego, jak wyglądała rzeczywistość początków wojny i okupacji z punktu widzenia Polaków, i jak wyglądało ich życie codzienne w okupowanym Poznaniu. Uczestniczący w obradach prof. Ragnar Leunig stwierdził wręcz, iż „tak silnej emocjonalnej eksplozji uczuć dotąd nie przeżył, mimo iż od ponad dwudziestu lat współpracuje z Polakami, a od sześciu lat pracuje w Polsce, mając kontakt ze studentami jako wykładowca na wydziale politologii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu"[14]. Emocje, z jakimi Polacy opowiadali o swych przepełnionych cierpieniem, bolesnych wspomnieniach, wprawiły wielu obecnych na sali Niemców w osłupienie i konsternację. Dotąd bowiem spotykali się raczej z dowodami sympatii i przyjaźni. Tu natomiast okazało się, jak głębokie są jeszcze rany zadane ręką okupanta, i jak niewiele jako dzieci przesiedlonych tu wraz z rodzinami Niemców Bałtyckich wiedzieli w gruncie rzeczy o losie i cierpieniach Polaków, którzy często żyli obok nich, w nieludzkich warunkach, niekiedy w piwnicach ich poznańskich mieszkań.

Warto przytoczyć jeszcze bardzo znamienną refleksję Astrid Bergmann Höhl, która opisując swe wrażenia po spotkaniu w Poznaniu przyznała, iż nigdy dotąd nie ciągnęło jej, by wybrać się w podróż do jakiegokolwiek z krajów Europy Wschodniej. Takie odczucia były spowodowane dorastaniem „za żelazną kurtyną". Miała wyobrażenie, że „tam jest zimno, nieprzyjemnie, obco i powrót na Zachód może być zagrożony"[15]. Kiedy więc usłyszała o planowanym w Poznaniu sympozjum z okazji 70-lecia przesiedleń Niemców Bałtyckich do Kraju Warty, pomyślała, iż jest to rzecz bardzo odważna: jak to zostanie przyjęte przez Polaków? I spontanicznie zgłosiła swój udział. Nagle zdała sobie sprawę, że stało się to dla niej ważne. Przemianę, jaka w niej zaszła w trakcie konferencji, najlepiej oddają jej słowa: „O ile już same przepełnione rzeczową faktografią wystąpienia referentów były wystarczająco straszne, o tyle słuchając relacji polskich świadków, zabrakło mi tchu. I tak już pozostało do końca obrad", stwierdziła. Przyznała, iż wiele z przytaczanych tu faktów było dla niej nowych; wiele z tego, o czym mówiono, było rzeczą niepojętą. Całe spotkanie wywarło na niej głębokie wrażenie. Ważna jest w tym kontekście obietnica, jaką złożyła: „Od czasu tej konferencji odczuwam pewne zobowiązanie, aby wielu zamordowanym Polakom przywrócić odrobinę ich godności poprzez to, iż ta trudna część historii Niemców Bałtyckich nie będzie również w przyszłości przemilczana i zostanie przekazana następnym pokoleniom. Tylko bowiem znajomość takich ciemnych wydarzeń z przeszłości sprawi, że będzie możliwe stworzenie wspólnej i przyjaznej Europy. I jeszcze jedna rzecz się dla mnie zmieniła – dodała – znalazłam drzwi i je otworzyłam – znów pojadę do Europy Wschodniej".

Wielu uczestników z Niemiec zapewniało, iż to spotkanie skłoniło ich do krytycznej refleksji i zweryfikowania niektórych sądów na temat własnej historii i ogromu cierpień zadanych przez narodowosocjalistyczne Niemcy. Intensywne dyskusje prowadzone po obu stronach uświadomiły zarazem, jak konieczne jest, aby w pamięci Niemców Bałtyckich znalazło się również miejsce dla Polaków. Warto też wspomnieć, iż podczas wycieczki po mieście dr E. Neander wraz z członkami Stowarzyszenia Niemców Bałtyckich złożył na Cytadeli symboliczną wiązankę kwiatów przy pomniku „Matek poległych synów".

Sądząc po tonacjach wypowiedzi uczestników spotkania, spełniło ono bez wątpienia oczekiwania organizatorów wnosząc istotny wkład nie tylko do naukowego poznania, przybliżenia i zrozumienia problemu wypędzeń i przesiedleń w okresie II wojny światowej, ale przede wszystkim do poszerzenia wiedzy i przewartościowania sądów na podstawie czysto ludzkiego oglądu tamtych wydarzeń.

Maria Wagińska-Marzec

[14] R. Leunig, *Eine veränderte Sicht*, „Mitteilungen...", s. 3.
[15] A. Bergmann-Höhl, *Eine Tür hat sich geöffnet*, „Mitteilungen...", s. 5.